

# Gołębiowski, Bronisław

---

## Współczesna kultura wsi: zagrożenia i szanse

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 11, 62-76

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# OSTROŁĘCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

## Z AKTUALNYCH BADAŃ CZŁONKÓW OTN

*BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI*

### WSPÓŁCZESNA KULTURA WSI: ZAGROŻENIA I SZANSE

Istnieje dość powszechne przekonanie o regresie życia kulturalnego w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu, szczególnie w latach 1989 — 1993 i w środowisku wiejskim.<sup>1</sup> Szokowa reforma ekonomiki, powstanie bezrobocia, odcięcie wszelkich dotacji dla placówek kultury, rynkowa zasada funkcjonowania wydawnictw, teatrów, kin itp. ograniczyła znacznie dostępność społeczeństwa do instytucji kulturalnych i aktywność zbiorowości w tym zakresie. Zmniejszyły się znacznie ilościowo infrastruktura instytucjonalna kultury, odpowiednio do gwałtownego spadku nakładów budżetu państwa na kulturę i sztukę z 2,2 % w 1989 r. do 0,8 % w 1993 r. Powiększyła się rozpiętość wydatków na kulturę i sztukę w poszczególnych typach gospodarstw domowych, odzwierciedlająca szybko narastającą polaryzację w tej dziedzinie na gospodarstwa względnie bogate i gospodarstwa zagrożone ubóstwem czy wręcz biedą. W tych ostatnich, jak wiadomo, w pierwszej kolejności redukcji podlegają wydatki na cele kulturalne. Według danych staty-

---

<sup>1</sup> Tomaszewski E., Regres życia kulturalnego w Polsce w latach 1989 — 1993. *Wieś i Państwo*, 1994, nr 3 — 4.

stycznych w 1993 r. na zaspokojenie potrzeb kulturalnych wydawano w gospodarstwach domowych, pracujących na własny rachunek, na jedną osobę ponad 930 tys. zł, w gospodarstwach rolników — niewiele ponad 298 tys. zł (starych).<sup>2</sup>

Można by tu mnożyć dane, dotyczące tego regresu: ogólny nakład książek i broszur w latach 1989 — 1994 zmniejszył się prawie dwuipółkrotnie. W tymże czasie doszło do zredukowania liczby bibliotek publicznych (łącznie z filiami) z 10,3 tys. do 9,6 tys., z czego na wsi z 7 tys. do 6,5 tys. Zaś liczba punktów bibliotecznych w tym czasie spadła z 22,1 tys. do 5,7 tys., z czego na wsi — jak wiadomo głównie z nich korzystającej — z 18,9 tys. do 4,5 tys., czyli ponad co czwarty nie oparł się „niewidzialnej ręce rynku”. Stąd ogromny spadek czytelników w bibliotekach (z 3,1 mln. do 2,1 mln.) oraz wypożyczeń (z 56,8 mln. do 46,2 mln. woluminów). Podobnie rzeczy się mają jeśli chodzi o spektakle artystyczne, kinematografię i koncerty muzyczne, muzea, wystawy, ochronę zabytków itp. Jedynie liczba abonentów telewizji poszła nieco w górę, ale kosztem spadku liczby abonentów radiowych (TV z 10 055 tys. do 10 111 tys., radio z 11 120 tys. do 10 900 tys. abonentów).

Największe zróżnicowanie w dostępie do instytucji kultury i uczestnictwie w kulturze między miastem a wsią nastąpiło w sferze dostępności seansów filmowych w kinie. W latach 1989 — 1994 ogólna liczba kin stałych w kraju spadła z 1600 do 681, w tym na wsi z 360 do 63. Krach kina na wsi to odpowiednie spadki w tym czasie liczby seansów z 103,7 tys. do 8,3 tys. oraz ogólnej liczby widzów kinowych z ok. 5 mln. do ok. 3 mln. osób.<sup>3</sup>

Badania opinii wskazują, że środowiska dotknięte szczególnie przez ten regres życia kulturalnego pragną utrzymania preferencji w dofinansowaniu przez państwo czy samorząd terytorialny infrastruktury kultury i uczestnictwa obywateli w życiu kulturalnym. W badaniach, prowadzonych w tym czasie za dofinansowaniem bibliotek miejskich i wiejskich opowiadało się 77 % respondentów, 73 % za dofinansowaniem ognisk kształcenia uzdolnionej młodzieży, 70 % za fundowaniem stypendiów dla takiej młodzieży, 65 % za dofinansowaniem działalności domów kultury, 64 % teatrów, oper, filharmonii, 54 % — wydawnictw, 51 % — twórców kultury itp. 65 % ankietowanych wypowiada się zdecydowanie za tym, by politycy „zajmowali się kulturą na równi z innymi problemami” (przy czym optowało aż 72 % respondentów młodych).<sup>4</sup>

Eugeniusz Tomaszewski, pisząc z niepokojem na ten temat w 1994 r. w kwartalniku PSL „Więś i Państwo” uważa te zjawiska za deformacje polityki

<sup>2</sup> J. w., s. 263.

<sup>3</sup> J. w., s. 264 — 267.

<sup>4</sup> Mielczarek K., postrzeganie roli państwa w kształtowaniu polityki kulturalnej, mecenatu i finansowania kultury. (w:) Barometr kultury Warszawa 1994, s.153 — 154.

kulturalnej w okresie skrajnych rządów neoliberalnych, które osłabiły na długo funkcje kultury narodowej w następujących sferach życia kraju:

- „—sferze kształtowania harmonijnych stosunków społecznych (zwłaszcza w podtrzymywaniu tożsamości narodowej i pozytywnej roli integracji narodowej) i politycznej (zwłaszcza w procesie wychowania dla demokracji).
- pośrednim oddziaływaniu na sferę efektywności produkcji materialnej (zwłaszcza przez opóźnienie rozwoju subtelnej, a coraz bardziej istotnej sfery komunikacji międzyludzkiej), co musi niepokoić w kontekście zakładanego narastania coraz ostrzejszej konkurencji o międzynarodowy podział pracy;
- doskonaleniu osobowości człowieka poprzez poszerzenie jego duchowej świadomości i cech sublimacyjnych oraz otwieranie jednostki ludzkiej na system wartości humanistycznych (a zwłaszcza na kształtowanie postaw empatycznych, umożliwiających kształtowanie harmonijnych stosunków między ludźmi)”. Na gwałtowne zmiany w polityce kulturalnej nie było przyzwolenia społecznego, większość obywateli takim obrotem rzeczy została zaskoczona i zdeprawowana, wbrew wcześniejszym zapowiedziom i programom.<sup>5</sup>

Lata ostatnie nieco zmieniły ten stan rzeczy, ale odbudowa stanu infrastruktury placówek kultury czy tym bardziej ich dofinansowywania z budżetu państwa jest nie tylko niemożliwa, lecz i nie celowa. Zmienia się bowiem u progu XXI wieku nie tylko system polityczny (dla Polski — nie nowina), nie tylko stosunki własnościowe (te mniej, niż gdzie indziej, wieś chłopska zachowała własność prywatną mimo nacisków doktrynalnych). Zmienia się kształt życia pod wpływem cywilizacji informatycznej, która ogarnia umysły i wyobraźnię coraz większej części młodego pokolenia. Rzecz znamienita — mimo ogromne rozmiary kryzysu transformacyjnego (bezrobocie, niskie ceny i nieopłacalność produkcji rolnej na gospodarstwie chłopskim, inflacja, nacisk wolnego rynku, podatków itp.) w sferze zubożenia wsi (i nie tylko, także obszarów wokół wsi — miasteczek, rozpadu PGR itp.) nie obniża się, lecz wzrasta znacznie w tych latach 1989 — 1994 liczba abonentów telewizji na wsi (w tym kolorowej — wzrasta szybko), liczba posiadaczy przystawek do odtwarzania kaset wideo, liczba posiadaczy aparatów do filmowania wideo, nie mówiąc o aparatach fotograficznych, płytach kompaktowych, magnetofonach, przypadkach połączeń internetowych itp. Skalę tych zjawisk w sensie ilościowym trudno uchwycić, bowiem bardziej miarodajną statystykę otrzymamy dopiero przy końcu 1996 lub na początku 1997 roku.<sup>6</sup>

Najbardziej destrukcyjnym dla poziomu uczestnictwa w kulturze ogółu obywateli okazuje się być stopa bezrobocia w dawnych regionach. Regiony struktu-

<sup>5</sup> Tomaszewski E. Regres, wyd. cyt., s.285 — 286.

<sup>6</sup> Mam tu na myśli badania GUS. Ostatnie, z jakich korzystam to: Uczestnictwo w kulturze. Red. Łagodziński H. Warszawa 1992.



ralnego bezrobocia stają się z reguły regionami strukturalnego regresu życia kulturalnego. Dotyczy to w pewnym stopniu Kurpiowszczyzny.

Paradoksalnie w czasie, gdy następuje szczególny regres możliwości uczestnictwa w kulturze w ogóle, a na wsi w zdwojony sposób, w badaniach opinii społecznej zmniejsza się odczucie różnic stylu i poziomu życia kulturalnego na osi „wieś — miasto”. Według badań CBOS wyrażało opinię, iż na wsi i w mieście żyje się jednakowo. W tymże roku w tych badaniach 68 % respondentów optuje za opinią, iż nie ma w istocie konfliktu między miastem a wsią (29 % uważa, taki stały konflikt występuje). Coś się tu dzieje w psychologii społecznej...

Odwrotnie się dzieje w tym czasie w świecie elit politycznych i mass mediów. Stereotyp „ciemnego chłopca” wrócił jak za czasów pierwszych lat II Rzeczypospolitej, gdy do jej sejmu weszło sporo posłów chłopskich stronnictw, gdy chłop Witos zostawał trzykrotnie premierem, zanim nie dostał się do Brezy Kartuskiej a potem na wygnanie. Ileż za rządów gabinetu Pawłaka było w debatach sejmowych, a tym bardziej w mass mediach, nawiązywania do stereotypu „ciemnego chłopca”, który powinien się zajmować gnojem a nie rządzeniem kulturalnym narodem. Ale ten lansowany stereotyp nie działał. Większość społeczeństwa była nań uodporniona, widziała jego użycie jako zabieg zgoła manipulacyjny. Prawica, która go nadużywała, tylko na tym przegrała, co wykazały wybory parlamentarne 1994 roku.

Ten fakt ma podłoże kulturowe, świadomościowe. Według opinii badań z 1993 roku tylko 34 % badanych dostrzega różnice między prezentacją i stylem życia, zachowania się, myślenia itp. ludzi ze wsi i ludzi z miasta. Przy czym wśród tych, którzy takie różnice widzą przeważają sami rolnicy, którzy stereotypowo wskazują na różnice zewnętrzne (styl bycia — 57 % rolników spośród tych, którzy różnice dostrzegają, wygląd w sensie ubierania się, mowy itp. — 42 %).<sup>7</sup> Tego nie dostrzegają dostatecznie politycy, w przeciwieństwie do sytuacji z epoki Witosa w II Rzeczypospolitej.

Są jednak badania krajowe i światowe, które skłaniają do bardziej programowych i prognostycznych refleksji. Chodzi mi tutaj o — z jednej strony — wielokrotne, ciągłe, jakby swoiście panelowe, badania monograficzne wsi polskiej XX wieku. Z drugiej zaś strony o współczesne wizje przyszłości cywilizacji ludzkiej.

#### CZY RODZINNO-WSPÓLNOTOWA GLOBALNA CYWILIZACJA INFORMATYCZNA?

Wspaniałe tradycje badań monograficznych wsi polskiej rozpoczęło ukazanie się ponad 90 lat temu studium Franciszka Bujaka „Zmiana, wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne”. Badania tej wsi powtórzył w

<sup>7</sup> Korzystam tu z licznych badań opinii Centrum Badań Opinii Społecznej.

pół wieku później Zbigniew T. Wierzbicki („Żmiąca w pół wieku później” Wrocław 1963). Ostatnio ukazała się kapitalna powtórka monograficzna prof. Dyzmy Gałaja o wsi Bocheń spod Łowicza. Pierwsza monografia tej wsi tego autora ukazała się w 1960 r. pt. „Od chłopca do rolnika. Powtórna monografia wsi Bocheń. Studia nad kwestią chłopską”.

Można na przykładzie analiz i wniosków tych trzech monografistów wsi polskiej określać istotne rysy procesu kulturotwórczego w Polsce i w wiejskim środowisku. Tym bardziej, iż monografii takich różnych wsi, z różnych regionów kraju, różnych autorów, w XX wieku powstało kilkadziesiąt (co najmniej, liczących się naukowo). Można to robić na materiałach i ich analizach, które gromadzili i studiowali socjologowie, posługujący się metodą autobiograficzną: od wielkiej monografii autobiograficznej polskiej emigracji „za chlebem” z przełomu XIX i XX wieków W. Thomasa i F. Znanięckiego „Chłop polski w Europie i Ameryce: (lata wydania 1914 — 1916), poprzez materiały z „Pamiętników chłopów” (1933) i „Pamiętników emigrantów” w opracowaniu IGS pod kierunkiem L. Krzywickiego, poprzez „Młode pokolenie chłopców” Józefa Chałasińskiego (1938), poprzez „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” z lat 1964 — 1980, do tych materiałów z konkursów na wspomnienia z lat transformacji pt. „Chłopi o sobie i polityce”, które zostały wykorzystane także w monografii D. Gałaja, jako że on był inspiratorem i kierownikiem naukowym opracowania edytorskiego upublicznienia fragmentów tego plonu konkursowego.<sup>8</sup>

O czym mówią te monografie i te zbiory materiałów pamiętnikarskich i opartych na nich studiów jeśli chodzi o proces kulturotwórczy zachodzący na wsi polskiej w XX wieku? Mówią przede wszystkim, iż ten proces dobiegł do pewnej kulminacji — od momentu, w którym wszedł on w fazę wyzwalań się kultury wsi z feudalnej podwójności szlachecko-chłopskiej, której przed powstaniem Rzeczypospolitej szlacheckiej nie było, jak to dowolnie wykazuje Józef Burszta w swym studium pt. „Chłopskie korzenie kultury”.<sup>9</sup>

Na czym polegają te kolejne kulminacje procesu kulturotwórczego? Jeśli pierwszy określa w skrócie książka Jakuba Bojki „Dwie dusze” (1907), (a zarazem u źródeł Kazimierza Deczyńskiego o prawie wiek wcześniejszy pamiętnik „Żywot chłopca polskiego na początku XIX stulecia”) to drugą kulminację tego procesu określa chyba monografia Gałaja o wsi Bocheń i towarzyszące jej powstaniu, wykorzystane do jej napisania, pamiętniki rolników polskich z lat 1989 — 1996, nadsyłane na kolejne konkursy coroczne w latach 1990 — 1996. Roz-

<sup>8</sup> Por. Bujak F., *Żmiąca*, Kraków 1905; Wierzbicki Z. T., *Żmiąca pół wieku później*. Warszawa — Wrocław 1960. Gałaj D., *Od chłopca do rolnika. Powtórka monografia wsi Bocheń. Studia nad kwestią chłopską*. Warszawa 1996. Także: *Komu teraz wierzyć* Red. Gałaj D. Zeszyt II. Warszawa 1993. Zeszyt III. Warszawa 1995.

<sup>9</sup> Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*. Warszawa 1988.

kład czasu jest jasny: w okresie lat 1907 — 1996. W XX wieku momentem węzłowym w tym procesie były lata 30, których dokumentacją ludzką (antropologiczną) mogą być „Pamiętniki chłopów” i „Pamiętniki bezrobotnych” (1933 oraz J. Chałasińskiego „Młode pokolenie chłopów”, następnie lata 60 po październiku 1956r., co dokumentuje przede wszystkim „Młode pokolenie wsi Polski Ludowej” z lat 1964 — 1980, a w końcówce rok 1989 (na tle „jesieni ludów”) i następujące po nim lata transformacji 1990 — 1996. Ta struktura czasu i działań jest dość oczywista.

Jeśli skoncentrujemy się tu na tej końcówce pewnej fazy procesu kulturowego wsi polskiej to do jej oświetlenia posłużymy się wynikami analizy sytuacji w Bocheniu (Łowickie) i materiałów i panelowego konkursu pamiętnikarskiego (zbiorem wypowiedzi autobiograficznych) pod kierunkiem naukowym prof. D. Gałaja „Rolnicy o sobie, swej wsi i polityce”. W monografii tej, jak w soczewce historii społecznej wsi, znalazł wyraz wszechstronny (ekonomiczny, społeczny, obyczajowy, cywilizacyjny) obraz przeobrażeń, a przede wszystkim wzrost aspiracji ludzi wsi — do powszechnego i na coraz wyższym poziomie kształcenia, do odmiennego niż dawniej świata wartości, do innego sposobu pracy i życia” (s. 250).<sup>10</sup> Według tej koncepcji Uczonego, która jest bliska, acz nie tożsama koncepcjom Chałasińskiego, Szczepańskiego czy Burszty, w kulturze chłopskiej przenikają się treści kultur tak ludowej, jak i narodowej. Nadal jej ostoją jest ziemia jako miejsce pracy i życia, podobnie jak ludowej. Ale już w sferze stylu życia i świadomości rodzina chłopska w wielu aspektach chce i utożsamia się z kulturą ogólnonarodową. A tym samym tworzy się kultura wsi, na której mieszkają wszak nie tylko chłopci, która wchodzi w zdarzenia i zapożyczenia z kulturą miejską. itp., itd.

Ale ten wątek teoretyczny, bardzo ważny, chyba nie do końca jest wykorzystany interpretacyjnie przez profesora, który stwierdza tylko, iż będzie w książce „*kulturę chłopską traktował w kontekście jej zależności od kultury ludowej i kultury wiejskiej, a także od kultury narodowej i masowej*” (s.252). I słusznie. Trzeba wszakże postawić kropkę nad „i”, która dla mnie wydaje się wynikać jak na dłoni z analiz całości książki i tego szczególnego rozdziału. A także z monografii pierwszej z 1960 roku.

W początkach lat 60 czy raczej na przełomie lat 50 i 60 proces kulturowy w Bocheniu to jeszcze — znane z „Młodego pokolenia chłopów” Chałasińskiego z końca II Rzeczypospolitej, z Ruchu Oporu z czasów okupacji, z czasów powojennych reform i prób odwrócenia pojałtańskiego losu chłopów — dopełnienie się emancypacji kultury chłopskiej w kierunku ogólnonarodowej, w kierunku miasta, maszyny, mass mediów itp. Tym bardziej, że chłopci byli wówczas silnie pobudzeni własnym oporem przeciw „kołchozom” z lat 1948 — 1956 i pewnym zwycię-

<sup>10</sup> Podane następnie po cytatach strony odnoszą się do: Gałaj D., *Od chłopca...* wyd. cyt.

stwem w tej mierze nad systemem stalinowskim, który chciał ich szybko rozprószyć jako siłę społeczną i kulturotwórczą.

Jeśli to prawda to powstaje kapitalne pytanie: kiedy skończył się ten proces w Bocheniu — nie koniecznie już w całym kraju, wieś to bowiem bogatsza i świetniejsza, niż w wielu innych regionach, np. Mazowsza? W latach 70? Kiedy to rozpadł się znów ZMW, ze wsi uciekały już dziewczęta, tak, iż wołano o „żony dla rolników”, telewizja już szalała, nie mówiąc o motoryzacji indywidualnej, skokowo idącej naprzód („maluchy”, motocykle), co dawało w kulturze indywidualną łatwość kontaktu z miastem, a najczęściej miasteczkiem czy osiedlem przy fabryce („*zabawa nie wiejska, nie miejska*” — jak w piosence).

Czy ZMW lat 1956 — 1970 to była jakaś symptomatyczna organizacja — formacja „kultury wiejskiej”, tak, jak ZMW RP „Wici” sprzed wojny i zaraz po wojnie nazwać można bez większej pomyłki esencją dążeń młodzieży chłopskiej do emancypacji i stworzenia kultury warstwy chłopskiej? Czy lata 70, 80 i 90 to już rozpad kultury wiejskiej jako syntezy politycznego, który — mimo przymusowego wycofania się po 1956 roku z radykalnej przebudowy wsi — nie patrzył nigdy zbyt przychylnym okiem na „chłopską wieś”?

Myślę, iż to jest do zbadania jako fenomenalny proces, który tutaj tylko sygnalizuję, drogą analizy wielu dokumentów, m.in. pamiętników różnych zbiorów i okresów, nowego odczytania roczników „Wsi Współczesnej” czy studiów naukowych ówczesnych.

Jeśli bowiem proces kulturotwórczy w swej istocie — symbolicznie rzecz biorąc — okresu „Wici” to było tworzenie się kultury chłopskiej (ludowa + narodowa), okresu ZMW — kultury wiejskiej (chłopska + miejska masowa), to czym — w świetle monografii Bochenia z początku lat 90, po przełomie ustrojowym i szoku nowej antychłopskości i antywiejskości liberalnej — jest obecnie kultura na wsi? Rolnicza? Nie! Masowa wiejska? Bez sensu! Kultura traktora? To ma inny zakres i znaczenie, użyte celnie w książce?

Może to jakowaś „mikstura”, powstała z homogenizacji elementów wszystkich tych formacji kulturowych + telewizor kolorowy z wideokasetami i pół litrem na dodatek? Nie mówię tu o Bocheniu, ale w ogóle o sytuacji w wielu mniej bogatych i światłych wsiach, co można wyczytać w artykułach pamiętnikach ze wsi, a także osobiście obserwowałem, będąc — jak co roku — na żniwach w gospodarstwie siostry w Rzeszowskim.

Profesor Gałaj stwierdza jedynie, iż nadal podstawowym pomostem między elementami tych formacji kultury wsi (ludowa — chłopska — masowa — narodowa — ogólnoludzka) jest prasa, radio i telewizja. Ale w bliższym opisie rzeczy wskazuje zdecydowanie na dyktat telewizji jako nośnika formacji nowej, uniwersalnej, globalnej bardziej, niż narodowej stricte „masowej” (w rozumieniu: „*guma do żucia dla oczu*”). Czytamy o tym:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zmiany w kulturze współczesnej wsi dokonują się pod dyktando telewizji. Świat z okienka telewizyjnego (Uwaga! to ważne) to świat **całkowicie odmienny** od świata wiejskiego. (...) Wielki świat przyszedł na wieś na razie w postaci obrazków. Nie ma dla tych obrazów **granic przestrzennych**. (Ważne!) I te właśnie obrazy wywołują na wsi **kolosalne zmiany**. (podkr. BG) Przede wszystkim wzbogacają wiedzę o świecie, o tym wszystkim, co dotyczy człowieka, i zmieniają bardzo szybko to, co się do zmian nadaje — inaczej ludzie mówią, odżywają się, dbają o higienę, inaczej kochają, dbają o zdrowie najbliższych, zmieniają swój stosunek do sąsiadów, do systemu prawnego, w którym żyją, do państwa, do Kościoła, do prastarych obyczajów, do różnych form piękna itd., itp. **Telewizja jest dla wsi potęgą. Uczy, przenika człowieka, pozwala poznać świat. Ale równocześnie pożera człowieka** — jego wartości odwieczne, pracowitość, szacunek do ludzi, do otaczającej go przyrody, jego twórcze zdolności w śpiewie, w mowie, rzeźbie, zdobnictwie, strojach itp. **Telewizja pożera chłopca — rolnika, narzucając mu wzory życia, których on nie jest w stanie zrealizować. Chłopi są zdani w tym swoim biegu rozwojowym na poczucie, że jest im „400 procent lepiej, a jest gorzej”.** (s.263 — 265).

Otóż to! Czyż nie jest to bieg rozwojowy już ugruntowanej na wsi „kultury masowo — narodowej” ku formacji „kultury masowo — uniwersalnej”, globalnej? Może dopiero początek biegu, może pierwsze jego symptomy, najbardziej „pomieszane”, „zbełtane”, „zmiksowane”, m.in. geopolityczne, geoekologiczne i geokulturowe „ruchy tektoniczne” transformacyjne. Trudno powiedzieć, czy są one „złe” czy „dobre”, „czarne” czy „białe”, „pozytywne” czy „złubne”. Są różne, co książka — monografia Profesora — po mistrzowsku dokumentuje, dając wiele do myślenia, nawet poprzez owe „niedopowiedzenia”. Myślę, że celowe.

Nie ma tu żadnych możliwości przytoczenia dokumentacji z książki, dotyczącej stanu „duchowości” rolników — chłopów z Bochenia, którzy odpowiadają na pytania: co w rodzinach ich jest najważniejsze, co najgorsze, co wywołuje uczucia niezadowolenia, a co zadowolenia, co jest najistotniejsze w przygotowaniu dzieci do życia, co oznacza dziś „szczęśliwe życie” itp. Generalnie można by tu mówić — moim zdaniem — o zachwianiu, ale także intensywnym poszukiwaniu — hierarchii wartości życiowych, aspiracji i motywacji w działaniach, poszukiwaniu sensu życia jednostkowego i rodzinnego, życia niekolektywnego i niegromadnego, postępowania wedle etyki indywidualnej a nie grupowo — warstwowej, państwowej, kościelnej czy nawet narodowej. To poszukiwanie „etyki ogólnoludzkiej”, uniwersalnie człowieczej, które jest zjawiskiem powszechnym w świecie i dotarło także na wieś polską w odpowiednio zmodyfikowanej formie zastaną kulturą i strukturą, tradycją i doświadczeniem — sytuacją i potrzebami.

Tendencja jest wyraźna. W pewnym momencie Monografista nieco się dziwi, jakby, pisząc: „Z danych tych wynika, że najważniejszą sprawą w życiu rodzin rolniczych jest harmonia, zgoda i zdrowie oraz zapewnienie bytu i szczęścia dzie-



ciom. A więc najważniejsze jest „być”. A środkiem do tego, żeby „być”, jest praca w gospodarstwie (nie tyle ziemia, ile praca) i takie zorganizowanie gospodarstwa, żeby praca nie była zbyt ciężka. Dawne „**módl się i pracuj a będziesz zadowolony**” nie jest już aktualne. O pobożności nie wspominał nikt, o pracy, żeby była lżejsza, co trzeci rolnik”. (s.268)

Czy jest to „pokomunistyczna laicyzacja, dechrystianizacja, czy sowietyzacja” polskiej wsi, czego oczywiście Autor nie sugeruje absolutnie, ale wielu hierarchów tak by to chyba interpretowało? Byłaby to bzdurna diagnoza!

Raczej jest to proces, który dostrzegaliśmy w „Awansie pokolenia” w 1964r. J. Chałasiński, gdy pisał o silnym dążeniu młodości tego pokolenia dużej indywidualizacji jeśli chodzi o uczestnictwo w kulturze. Wtedy to rolnicy, dziś w wieku około 50 lat, mieli lat 15 — 20. Sprawdza się też teza prof. J. Szczepańskiego<sup>11</sup>, że chłop — rolnik, szczególnie polski, nie ma żadnych szczególnych ciągów do społeczeństwa, gromadności, wiele natomiast cech indywidualności.

Można tu także znaleźć elementy tego zjawiska socjokulturowego, które F. Jakubczak<sup>12</sup> ochrzcił terminem rolników — ziemian jako tej formacji post chłopskiej, która dysponując wyższym i średnim wykształceniem, użytkując komputery, użytkując komputery, uczestnicząc w wartościach kultury także poprzez wnoszenie wkładu w jej wzbogacenie, będzie zadomowiona w cywilizacji światowej, tej nadchodzącej, już dziś nazywanej np. przez Toefflerów — informatyczną jak kiedyś była w kulturze ludowej, potem chłopskiej, a dziś jest w narodowej polskiej. Bez wypierania się tego biegu rozwojowego, z pełną jego świadomością.

### TRZY ZJAWISKA — ODPOWIEDZI

Wydaje się, iż zawiłe doświadczenia wsi i całego narodu w kończącym się XX wieku skłaniają do „powrotu do źródeł”, co jest zresztą zjawiskiem światowym: do człowieka jako osoby i świata jego wartości elementarnych, do rodziny, najbliższego środowiska, regionu, „małej ojczyzny”, do przyrody i zadumy nad jej istotą, nad sobą samym oraz bliźnimi jako braćmi. To też utopia, ale z tych, które stają się potrzebą...

Pierwszym potężnym zjawiskiem, wspólnie w kulturze ogólnopolskiej i ludowej, jest — nie tylko u nas — piśmiennictwo autobiograficzne zwykłych ludzi jako zaznaczanie swego udziału, miejsca, uczestnictwa osobowego w kulturze i jednocześnie refleksji nad sobą samym i sensem swego życia, swej podmiotowej, indywidualnej, zautomatyzowanej egzystencji na ziemi. Przywilej dotychczas elit, i to najznamienitszych, w tym fenomenie kulturowym, spotkał się tu z ludowo —

<sup>11</sup> Szczepański J., O roli indywidualności w życiu wsi i rozwoju rolnictwa (w:) Odnowa wsi. Red. Wieruszewska M. Warszawa 1992, s.78 — 95.

<sup>12</sup> Jakubczak F., Kształtowanie się indywidualności chłopów polskich. (w:) Odnowa wsi. Wyd. cyt. s.96 — 114.

gawędziarskim obrazem życia człowieka. Trud pracy fizycznej i jego owoce z pracą umysłową.

W kulturze polskiej mamy trzy wielkie okresy erupcji pisarstwa autobiograficznego jako etapy dochodzenia do kultury narodowej z wartościami kultury ludowej, acz już nie w przekazie ustnym, lecz zapisanym i opublikowanym w najznamienitszych przypadkach – drukiem, jakby kulturowo nobilitowanych. Są to:

1. Lata trzydzieste, gdy wydano „Życiorys własny robotnika” Jakuba Wojciechowskiego (1930), opublikowano „Pamiętniki bezrobotnych” pod redakcją L. Krzywickiego (1933), „Pamiętniki chłopów” pod redakcją tegoż (1935 — 1936), „Wiejscy działacze społeczni. Tom I. Pamiętniki włościan (1937) tom II. Życiorysy inteligentów (1938)”, „Młode pokolenie chłopów” J. Chałasińskiego (1938), „Robotnicy piszą — pamiętniki robotników” (pod redakcją Z. Mysłakowskiego i F. Grossa), „Pamiętniki emigrantów” (1939) pod redakcją L. Krzywickiego. Ten zestaw nie wymaga komentarzy, poza uwagą, iż dokumentuje on wnoszenie osobowe kultury ludowej do tkanki kultury narodowej przez budzące się obywatelsko i patriotycznie warstwy ludowe II Rzeczypospolitej.
2. Lata sześćdziesiąte po 1956r., po tzw. Polskim Październiku, gdy otwarła się możliwość i nadzieja na „polską drogę do socjalizmu”, względnie suwerenną i samodzielną, z prywatną chłopską wsią, dużą rolą Kościoła katolickiego i wieloma związkami młodzieży. Wtedy to wydano „Nowe pamiętniki chłopów” pod redakcją A. Olchy (1962), „Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych” pod redakcją W. Markiewicza, A. Kwileckiego i Z. Dulczewskiego (1963), siedem tomów „Młode pokolenie wsi Polskiej Ludowej. Materiały i studia” pod redakcją J. Chałasińskiego i zespołu (1964 — 1969), „Miesiąc mojego życia” pod redakcją J. Chałasińskiego (1964), „Pamiętniki inżynierów” pod redakcją K. Bidakowskiego, M. Słowackiego i T. Wójcika (1966), „Wieć polska” 1939 — 1948” pod redakcją K. Kerstenowej i T. Szaroty, „Młode pokolenie Ziem Zachodnich” (1968), „Wspomnienia chłopców z lat 1939 — 1948” pod redakcją W. Chodorowskiej, Z. Lubowicz i M. Roga — Świostka. To tylko niektóre pozycje z kilkuset wydanych. Obrazują one wchodzenie warstw ludowych w treści i wytwory kultury masowej, przy trwającym jeszcze łączeniu się pewnych wartości i wzorów kultury ludowej i narodowej w pewne całości.
3. Lata osiemdziesiąte i przełom lat dziewięćdziesiątych, w których mamy publikacje o wielkim znaczeniu, odkrywające nieznanne dotąd karty z życiorysów deportowanych z ZSRR po 1939 r. i po 1944 r., życiorysy katyńskie, Pamiętniki Sybiraków, Pamiętniki AK-owców i wiele, wiele innych. Przykładowo: „Wschodnie losy Polaków” (1990 — 1996, VI tomów). Nie wliczam tu dokładnie tych tomów, jest ich wiele, stanowią one niezbędne uzupełnienie tego,



co nie mogło się przebić przez cenzurę systemu real socjalizmu w pamiętnikach lat sześćdziesiątych. Jest to silny nurt martyrologiczny i niepodległościowy, anty bolszewicki, dotąd będący politycznym „tabu”, nie do ruszenia w publikacjach.

Drugim zjawiskiem jest istotne trwanie sztuki ludowej i twórców ludowych oraz świadectw praktykowania nadal, choć często w zmienionej nieco formie, zwyczajów i obrzędów ludowych w kraju. Świadczy o tym, na przykład, publikacja z badań pt. „Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia”, tom I (pod red. A. Stawarza)<sup>13</sup>, wiele publikacji towarzystw regionalnych np. OTN, GTN, SPK itp. A także żywotność i funkcjonowanie społeczne twórców ludowych, co ukazują publikacje z badań np. Z. Staszczak „Obrzęd a obyczaj w rodzinach wiejskich Wielkopolski”, czy I. Bukraby-Rylskiej „Samo wiedza kulturowa i artystyczna twórców ludowych”.<sup>14</sup> Na przykład ta ostatnia autorka, na podstawie badań prowadzonych wśród artystów ludowych, wykazuje, iż częstym motywem uprawiania przez nich wybranych dziedzin sztuki jest chęć przeprowadzenia tej sztuki przez okres kryzysu i wypierania jej przez elementy agresywnej kultury masowej oraz wiara, iż świetność kultury ludowej powróci w nowych warunkach. Jeden z badanych artystów ujmuje to przekonanie w słowach:

*„W kulturze ludowej jest wiele piękna i dlatego postanowiłem to piękno ratować. Ludowe piosenki, śpiew, muzyka zasługują na ratunek od zguby. To samo dotyczy od zguby. To samo dotyczy i sztuki ludowej, rzeźby, malarstwa, haftów.”*<sup>15</sup>

Trzecim wielkim zjawiskiem jest odradzający się regionalizm jako ruch w istocie swej kontynuujący najlepsze wartości kultury ludowej w nowych warunkach cywilizacyjnych. Centralistyczno-polityczne rozumienie i odczuwanie ojczyzny jest odrzucane. Wraca poszukiwanie tożsamości i potrzeba identyfikacji na poziomach „małej ojczyzny” lokalnej, ojczyzny regionalnej, by dopiero wtedy podmiotowo uczestniczyć w sprawach ideologicznych ojczyzny narodowej, otwartej na świat, bowiem puka dziś do drzwi czwarta płaszczyzna identyfikacji — wielkich wspólnot międzynarodowych, jak Wspólnota Europejska. Wbrew przekonaniom niektórych dogmatycznych liberałów nie oznacza to zmięczenia kultury ludowej i jej etosu, lecz szanse wielorakiego odrodzenia. Zajmując się tym problemem w najnowszej swej książce Prof. Marek Latoszek w odniesieniu do Kaszubszczyzny pisze:

*„W odniesieniu do Kaszubów (...) polegało na wydobyciu zapoznanych dla szerszego ogółu, bądź nie badanych dotąd cech, a mianowicie: liczącego się*

<sup>13</sup> Kultura ludowa Mazowsza i Podlasia. Tom I. Red. Stawarz A., Warszawa 1996.

<sup>14</sup> Bukraba — Rylska I., Samowiedza kulturowa i artystyczna twórców ludowych. Warszawa 1995, s.99.

<sup>15</sup> J. w., s.99.

*potencjału demograficznego ludności usytuowanej w obszarze auto identyfikacji kaszubskiej, unikalnego języka, historyczno — kulturowego dziedzictwa, zawartego w pomorskiej myśli politycznej, posiadaniu elity zdolnej do artykułowania interesu grupowego oraz związanych z tym własnych form organizacyjnych, a także opcji polskiej tej społeczności itp. Zarejestrowane w procesie badawczym procesy migracji, autochtonizacji i ich asymilacji oraz konkurowania do pozycji ekologicznej w regionie zostały przewartościowane w nowej perspektywie poznawczej, ujmującej odmianie relację ludności rodzimej i napływowej. Druga z wymienionych płaszczyzn ukazywała możliwość poszukiwania komplementarności różnych form tożsamości na lokalnym, regionalnym i narodowym szczeblu życia społecznego, w ramach akceptowanego ładu kulturowego. Obecnie zaś nabiera nowego sensu wobec konieczności samo ograniczeń na rzecz żmudnego wypracowania najwyższej formy tożsamości w perspektywie europejskiej”<sup>16</sup>*

Współczesne uczestnictwo w kulturze, jeśli ma być twórcze i otwarte, dialogowe, wymaga wiele, a co najmniej dwu identyfikacji i poczucia tożsamości, co sprzyja swobodnemu powrotowi do etosu kultury ludowej, bez negocjowania czy wyklinaniu stylu i form uczestnictwa w kulturze masowej. To sprawa wyboru i otwartości, ważna również na poziomie kultur narodowych. Antonina Kłoskowska w swej najnowszej książce „U korzeni kultur narodowych” pisze na ten temat:

*„Biwalencja może być uznana za odpowiedź na wyzwania końca XX wieku — korzystną społecznie i indywidualnie. Wyzwała z partykularyzmu niezgodnego z tendencjami epoki. Stanowi krok w kierunku uniwersalizacji, ale nie pełnego, utopijnego uniwersalizmu abstrakcyjnego; rozwiązuje wiele indywidualnych ludzkich problemów. Nie jest ona porzuceniem związku ze wspólnotą narodu, lecz — przeciwnie — możliwością rozszerzenia tego typu związków”.* (s.424)<sup>17</sup>

Profesor Antonina Kłoskowska należy dziś do najwybitniejszych socjologów kultury w świecie, przede wszystkim jako autorka „Kultury masowej” (1964), „Socjologii kultury” (1981) oraz wydanej w roku ubiegłym rozprawy „Kultury narodowe z korzeni” (1996). Można by do tego dodać: także jako redaktor naczelna kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo” od 1992 roku, założonego przez jej mistrza Józefa Chałasińskiego przed 40 laty (1957 r.)

Główną tezę i nicią przewodniczą dowodzenia w książce „Kultury narodowe u korzeni” jest przekonanie, że naród określają różne elementy kultury (język, religia, obyczaje, tradycja, symbole, sztuka), spośród których pewne wysuwają się na czoło w określonych warunkach, inne odgrywają role podrzędne. Człowiek w swym doświadczeniu intelektualnym i emocjonalnym może uczestniczyć w elementach różnych kultur, nie tylko w zasobach kultury własnej. Zaś kultury

<sup>16</sup> Latoszek M., Pomorze. Zagadnienia etniczno — regionalne. Gdańsk 1996, s.12.

<sup>17</sup> Kłoskowska A., Kultury narodowe u korzeni. Warszawa 1996. Podawane następnie w nawiasach strony odnoszą się do tego wydania.

narodowe mogą być kulturami otwartymi na inne kultury, co im zwykle wychodzi na zdrowie, bowiem łatwiej i wszechstronniej wzbogacają siebie. Wtedy członkowie danego narodu, szczególnie jednostki twórcze, mają poczucie przynależności do dwóch czy nawet większej ilości kultur jako własnych, z jedną zwykle dominacją, wzbogacając zwykle swe doświadczenia i możliwości kulturotwórcze. Sama autorka w jednym z wywiadów na te tematy („Nowe Książki”, nr 7/1996) następująco określa własne poczucie polskości:

*„Polskość jest dla mnie zespołem wartości . U wielu ludzi może się on rozkładać na małe ojczyzny. Ja akurat nie czuję się przywiązana do jakiejś konkretnej małej ojczyzny, ale każda polska wieś, miasta, taki Kraków czy Warszawa, są dla mnie esencją polskości. Odnosi się to również do języka, w którym mogę się swobodnie porozumiewać i wyrażać myśli. Polskość dla mnie to ze względów pokoleniowych ten tradycyjny kanon kultury i dlatego jest mi bardzo żal, że on ginie, że „Pan Tadeusz” już nie jest dla ludzi tym, czym był w moim pokoleniu. Ale powiedziałabym też, że nie pragnę do końca określić, co jest dla mnie polskością, dlatego, że wartości innych kultur są również bardzo mi bliskie. (...) Tak więc polskość jest ważna, ale nie można być w niej zamkniętym. Czułabym się niesłychanie zubożona bez tamtych wartości. Na tym polega poliwalencja”.*

Antonina Kłoskowska dowodzi, analizując konkretne biografie ludzi, a także inne badania opinii, że postawy utożsamiania się wartościami dwu kultur (biwalencja) czy nawet wielu kultur (poliwalencja) nie przekreślają jednej z nich jako tej fundamentalnej, ani nie muszą prowadzić do osłabienia patriotyczno – obywatelskiego poczucia przynależności do danego państwa.

Słowo „syntagma” w językoznawstwie oznacza przyleganie do siebie jednostek wypowiedzi językowej. W kulturze narodowej poszczególne elementy są ze sobą powiązane, przylegają do siebie, współpracują harmonijnie. I odpowiednio do tego mogą one wprowadzać w ten system elementarny innych kultur, przyswajając je poprzez język (tłumaczenia), tradycję (obyczaje), techniki specyficzne sztuki (np. muzyki), etos, itp.

Jednostka na starcie swego samodzielnego myślenia i tworzenia identyfikuje się z reguły z systemem określonej kultury narodowej jako „własnej”, „ojczystej”, „rodzinnej”, bowiem przywiązywanie do wartości, dzięki którym wchodzi się w życie dojrzałe, samodzielne jest silne i więziotwórcze (język, tradycje, obyczaje, religia itp.). W krąg wartości innych kultur jednostka wchodzi nabywając o nich wiedzę, doświadczając i praktykując w określonych warunkach (np. emigracji) ich elementy czy potrzebne życiowo całości (np. języki). To może prowadzić do poczucia tych kultur jako „własnych”, a nawet jako ważniejszych czy doskonalszych niż „kultura pierwsza”, wyjściowa, rodzinna. Taki wybór „kultury własnej” spośród dobrze znanych i swobodnie praktykowanych dwu czy paru kultur przez jednostkę może być racjonalnie uzasadniony, ale nie musi być trwały. Nie brak



bowiem przykładów odwrotów od takiej zamiany po pewnym czasie do „kultury pierwszej”.

W tych sprawach najgorsze rezultaty daje dogmatyczne uznawanie wyłączności i zamkniętego charakteru systemu wartości, na zasadzie „albo — albo” tak kultury zbiorowości narodowych, jak tym bardziej jednostek. Fatalne skutki mają zwykle manipulacje wobec kultury, zmierzające do umocnienia poprzez jej wartości systemów politycznych, państw, partii politycznych, dominacji klas społecznych, religii czy ideologii. O tym przekonała nas aż nadto historia XX wieku (fasyzm, stalinizm itp.). Natomiast bezinteresowne, osobowe przywiązanie do swej kultury narodowej jest według Kłoskowskiej nadal czymś pięknym i żywym — ludzkim:

*„Traktowana autotelicznie kultura narodowa jest oparciem dla poczucia swojskości, sięgającym początków zbiorowej historii i biografii indywidualnej. Fakt wczesnego na ogół przyswojenia wyposaża tę kulturę w zdolność budowania sentymentu towarzyszącego zwykle wspomnieniom dzieciństwa. Stanowi to silny fundament pierwotnej kulturowej walencji. Ale nie jest bezwzględna zaporą dla późniejszej biwalencji, ani poliwalencji, ani dla narodowej konwersji, którą dopuszczają narody otwarte”.* (s. 245)

Taka otwartość, przy jednoczesnym sentymencie twórczym do kultury ojczyzny, jest jednym z fundamentów współczesnego procesu kulturowego w Polsce i w całym świecie.”

Bowiem: *„Biwalencja, a nawet może bardziej poliwalencja, ma podstawy we własnych uniwersach wszystkich rozwiniętych kultur narodowych. Żadna rozwinięta kultura narodowa nie jest bowiem odizolowana od kultur wielu innych narodowych wspólnot, które mieszczą się w sferze adaptacji i przyswojenia przez syntagmę własnej kultury.”* (s. 424)

Wiele innych zjawisk szczegółowych wymagałyby odrębnego omówienia.

## ZAKOŃCZENIE

Nestor polskich humanistów Jan Szczepański w kulturze i sztuce ludowej widzi przede wszystkim siłę więziotwórczą i normotwórczą, tak dziś potrzebną, pożądaną i poszukiwaną w zdeintegrowanych społeczeństwach masowych i rozchwianych systemach wartości jednostek. W swej książce pt. „Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim” pisze m.in.:

*„Doniosłość sztuki ludowej polegała na tym, że była ona składnikiem więzi społecznej, regionalnej i lokalnej, była czynnikiem spajającym społeczności wioskowe, dawała wspólny „wzór fizyczny” mieszkańca, jakby powiedział Znanięcki. Ale ten wzór fizyczny, tzn. wygląd zewnętrzny członka wspólnoty zmuszał także do przestrzegania zasad moralnych, do przestrzegania obyczaju, do solidarności i pomocy wzajemnej, włączał także młode pokolenie w ciągłość kulturową wsi. Siła*

*przetrwania wspólnot wiejskich polegała także na kulturowej samowystarczalności, a raczej na kulturowej samodzielności.*"<sup>18</sup>

I to dziś w czasach kryzysu jako aktualność wyraźnie obserwujemy. Znaczy to, że niewątpliwie zmierzch obecny wielu przejawów kultury ludowej nie jest jej końcem, lecz implikuje nadejście świtu, wcześniej czy później. A to już zależy od wielu, wielu okoliczności i czynników.

---

<sup>18</sup> Szczepański J., *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*. Warszawa 1988, s.61.